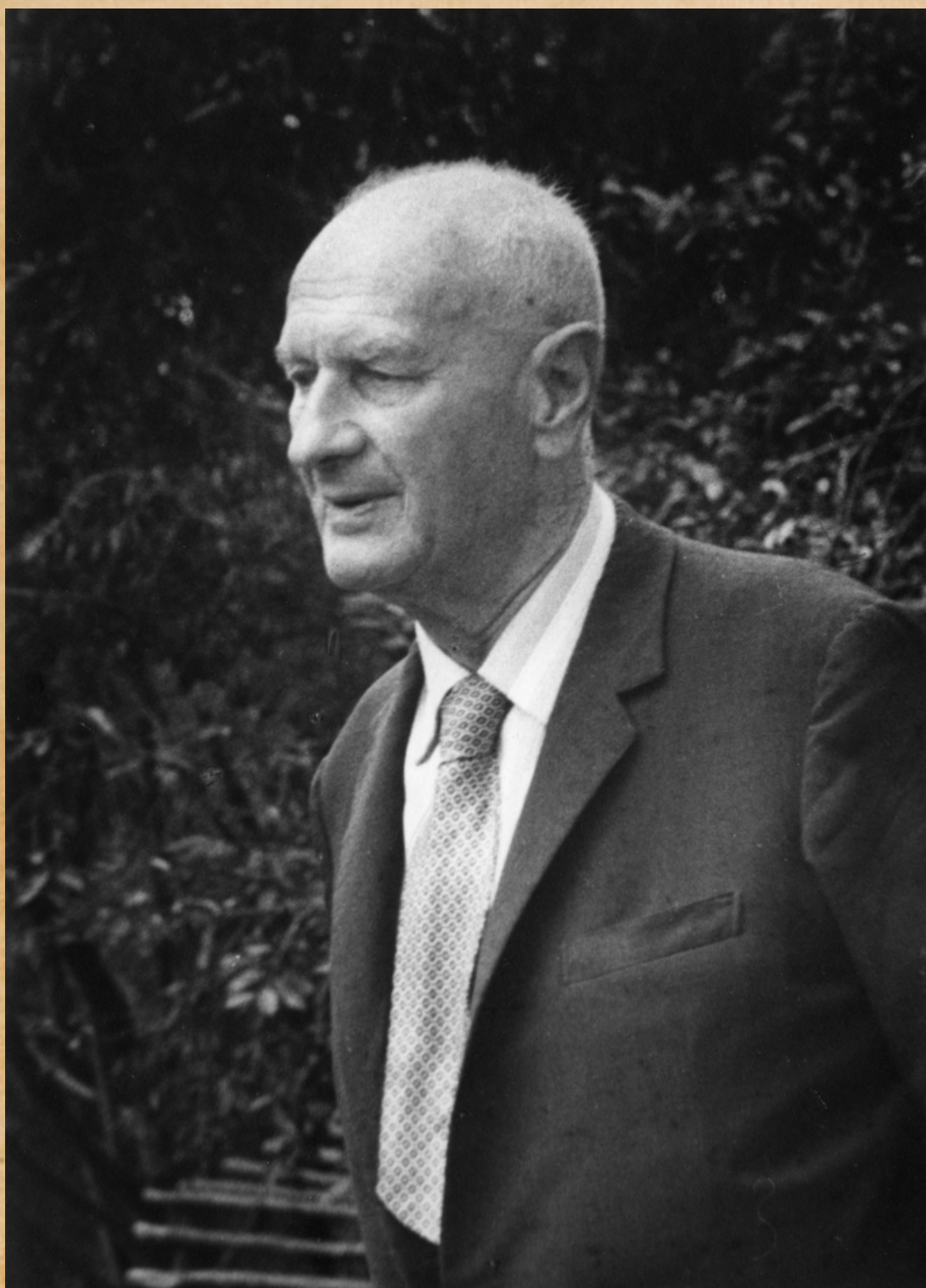


Roman Abraham
www.nestorzy-nurtu.pl



Roman Abraham
(1891-1976)

I. Rodzina. Okres przedwojenny.

Roman Abraham urodził się 28 lutego 1891 roku we Lwowie. Rodzina Abrahamów miała węgierskie korzenie. Jego ojciec, Władysław był wybitnym historykiem prawa kościelnego (do grona jego mistrzów w czasie studiów w Krakowie należał m.in. Michał Bobrzyński), dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (dwukrotnie) oraz jego rektorem (z tego tytułu zasiadał w Sejmie Krajowym - organie autonomicznym Galicji). Poglądy miał konserwatywne, znajomości rozległe (do grona jego przyjaciół należał m.in. Leon Piński - namiestnik Galicji oraz profesorowie: Eugeniusz Romer - geograf, kartograf i geopolityk i Oswald Balcer - historyk). Matka Romana - Stanisława Reyss pochodziła z ziemiańskiej rodziny osiadłej w Ukrainie. W rodzinnym majątku Reyssów w Białopolu (260 km na wschód od Czernihowa) młody Roman czas wolny od nauki przed wojną). Miał młodszą siostrę - Wandę.

Po zdaniu matury w elitarnym gimnazjum jezuickim w Chyrowie (w 1909 roku) ukończył we Lwowie prawo (w 1913 roku) oraz Akademię Handlową (w 1914 roku), a także zaliczył dwa semestry filozofii ścisłej.

Jako student był aktywny w Związku Młodzieży Polskiej "Zet" (związanym z endecją), w Towarzystwie Gimnastycznym "Sokół" oraz w Drużynach Bartoszewych.

II. Udział w I wojnie światowej i walkach o granice.

W czasie I wojny światowej służył jako ułan w armii austriackiej, walcząc na froncie rosyjskim (w latach 1914-1915) oraz serbskim i włoskim (1917-1918), a także służąc w sztabie II armii. ukończył także kurs oficerski oraz kurs karabinów maszynowych. W 1918 roku został porucznikiem.

Służba w wojsku nie przeszkodziła mu w uzyskaniu doktoratu we Lwowie (jesienią 1915 roku, gdy UJK - po wyparciu Moskali z Galicji Wschodniej - wznowił normalne funkcjonowanie, jako polski uniwersytet; dziekanem Wydziału prawa w latach 1915-1916 był jego ojciec).

We wrześniu 1918 roku, gdy przebywał w domu na urlopie wstąpił do konspiracji endeckiej we Lwowie (Polskie Kadry Wojskowe), na której czele był kpt. Czesław Mączyński.

Gdy w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 roku Ukraińcy podjęli próbę przejęcia władzy w mieście. Polska ludność Lwowa masowo się temu sprzeciwiła, co doprowadziło do długotrwałej wojny polsko-ukraińskiej w Galicji Wschodniej. Jej początkiem były trzytygodniowe walki o Lwów. (1-22 listopada 1918 roku). Porucznik Abraham stał na czele jednej z grup, które spontanicznie rozpoczęły walkę. Komendantem obrony miasta był Mączyński, ale w początkowym okresie faktycznym wodzem wojsk polskich był kpt. Boruta-Spiechowicz. To on 2 listopada przyjął Abrahama do polskiego wojska.

3 listopada oddział Abrahama zdobył jeden z kluczowych punktów polskiej obrony miasta - Górę Stracenia, która broniła Ukraińcom dostępu od strony północnej do Dworca Głównego. Dworzec umożliwiał Polakom połączenie z Galicją Zachodnią, skąd spodziewano się posiłków. Ponadto w jego sąsiedztwie znajdowały się magazyny broni i amunicji.

W pobliżu Góry Stracenia znajdowała się dzielnica żydowska z własną milicją, której część współdziałała z Ukraińcami i brała udział w atakach na Górę Stracenia (mimo porozumienia z 10 listopada, które przewidywał całkowitą neutralność tej milicji w konflikcie polsko-ukraińskim). Z tego powodu nieuniknione były walki oddziału Abrahama z milicją żydowską.

Abraham wyróżnił się w obronie Lwowa, uczestnicząc zarówno w odbiciu Dworca Głównego (który 4 listopada, przejściowo, zajęli Ukraińcy), jak i w dużej bitwie o Górę Stracenia, która rozegrała się w dniach 13-17 listopada.

Przez oddział Abrahama przewinęło się w ciągu trzech tygodni 193 ludzi, z czego zaledwie 25 było żołnierzami. Pozostali, to ochotnicza młodzież z różnych grup społecznych (byli tam także trudni do zdyscyplinowania "batiarzy" lwowscy). Najmłodszym członkiem oddziału był trzynastoletni Antoni Petrykiewicz.

18 listopada zawarto trzydniowe zawieszenie broni. Tydzień wcześniej oddział Juliana Stachewicz wyparł Ukraińców z prawobrzeżnej części Przemyśla, otwierając drogę dla polskich oddziałów pragnących iść na odsiecz Lwowu. Komendantem przemyskiego okręgu wojskowego został Michał Karasiewicz-Tokarzewski. 20 listopada dotarło do Lwowa 6 pociągów z polskim wojskiem z Przemyśla. W ciągu 24 godzin miasto zostało oswobodzone. Zasługi Abrahama zostały dostrzeżone i awansował on do stopnia rotmistrza (kapitana).

Abraham brał udział w dalszej części wojny polsko-ukraińskiej od grudnia 1918 roku (walki o Persenkówkę - na południe od Lwowa, w czasie których, wykazując się brawurą i improwizacją, stojąc na czele zaledwie 35 żołnierzy uderzył na 2 tysiące Ukraińców, wywołując wśród nich popłoch i zdobywając 27 jeńców i 3 ckm-y) do lipca 1919 roku (gdy polskie wojska wyparły Ukraińców za Zbrucz).

Początkowo dowodził 10 kompanią, która wchodziła w skład 1 Pułku Strzelców Lwowskich, potem samodzielnym batalionem w ramach grupy płk. Władysława Sikorskiego (krwawe walki o Bartatów, w czasie których został dwukrotnie ranny), był dowódcą obrony Gródka Jagiellońskiego, aby wreszcie zostać dowódcą podgrupy operacyjnej.

Mimo początkowych problemów, które wynikały z jego temperamentu i skłonności do działań samodzielnych (z tego powodu w styczniu 1919 roku wszczęto przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne, któremu jednak później nie nadano dalszego biegu), zyskał opinię jednego z najdzielniejszych oficerów w Galicji Wschodniej, o wybitnym talencie organizacyjnym i taktycznym. W rezultacie rok po zakończeniu działań wojennych (w lipcu 1920 roku) został awansowany na stopień majora.

Po zakończeniu walk w Galicji Wschodniej przeszedł do armii Hallera i służył w wojskach lotniczych. Jako lotnik obserwator odbył szereg lotów bojowych i wywiadowczych nad granicę czeską. Odbył też kurs pilotażu.

W wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku mjr Abraham dowodził grupą pościgową (na etacie brygady) w ramach Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej - 12-tysięcznej formacji utworzonej w błyskawicznym tempie w lipcu 1920 roku. W tym czasie armia konna Budionnego zmusiła Front Południowy (którego dowódcą był gen. Edward Śmigły-Rydz) do odwrotu. Pojawiło się niebezpieczeństwo zajęcia Lwowa przez bolszewików.

Grupa mjr Abrahama od końca lipca brała aktywny udział w walkach przeciwko Budionnemu, m.in. pod Brodami oraz pod Chodackowem, gdzie Abraham został ciężko ranny w nogę i trafił do szpitala we Lwowie. Dowództwo grupą objął wówczas kpt. Bolesław Zajączkowski, który stoczył heroiczną walkę pod Zadwórzem ("Polskie Termopile"). Sam dowódca popełnił samobójstwo po wyczerpaniu się amunicji, zaś bolszewicy szablami i kolbami dokonali rzezi ponad 300 polskich żołnierzy. Grupa Abrahama poniosła tak duże straty, że nie uczestniczyła już dalszych, zwycięskich walkach z bolszewikami.

Za udział w wojnie 1920 roku Abraham otrzymał najwyższe odznaczenie wojskowe - order Virtuti Militari (V klasy) i został czterokrotnie odznaczony został Krzyżem Walecznych. Od listopada 1920 roku pełnił funkcję oficera do szczególnych zleceń przy szefie Sztabu Generalnego gen. Władysław Sikorskim, co oznaczało faktyczny awans służbowy. "Nadzwyczaj dzielny,

energiczny, nieustraszony oficer. [...] Silny charakter. Zasluguje na wyjątkowe uznanie".

Po przegranej przez Polskę plebiscycie na Górnym Śląsku (w marcu 1921 roku) polskie władze podjęły decyzje, które sprzyjały przygotowaniom do III Powstania Śląskiego. Minister Spraw Wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski wydał dyrektywę, zgodnie z którą nadrzędną władzą na obszarze operacyjnym przyszłego powstania był czynnik polityczny, któremu miał podlegać pion wojskowy.

W kwietniu 1921 roku mjr Abraham został wysłany w tajnej misji na Górny Śląsk. Był pełnomocnikiem Szefa Sztabu Generalnego przy Polskim Komisarzu Plebiscytowym - Wojciechu Korfantym. Występował pod przybranym nazwiskiem Romana Wydera.

Zadaniem Abrahama było początkowo zorganizowanie napływu ochotników do powstania z terenów Polski południowej oraz zapewnienie powstańcom broni i amunicji. Z Sosnowcu (teren Zagłębia, byłego zaboru rosyjskiego, należał już do Polski) Abraham utrzymywał łączność ze Sztabem Generalnym oraz z Dowództwami Okręgów Generalnych.

Prawdopodobnie w toku tych działań Abraham po raz pierwszy zetknął się z ppor. Kazimierzem Plutą, który przyprowadził na Górny Śląsk kompanię ochotników z powiatu miechowskiego, a następnie został oficerem łącznikowym między dowództwem 7 DP w Częstochowie i DOG w Łodzi a dowództwem powstania. Chyba nie poznali się wcześniej, chociaż Pluta uczestniczył w pierwszej połowie 1919 roku w walkach polsko-ukraińskich na terenie powiatu hrubieszowskiego (130 km od Lwowa), a w ramach 18 DP brał udział w wojnie 1920 na froncie południowym (został ranny pod Dubnem - 60 km od Brodów).

Abraham uczestniczył w naradach organizowanych przez dowódcę Obrony Plebiscytu ppłk. Macieja Mielżyńskiego, kilkakrotnie wyjeżdżał do Warszawy informując bezpośrednio i szczegółowo o sytuacji na Śląsku (29 kwietnia, 1 maja), po wybuchu powstania (w nocy z 2 na 3 maja 1921) przysyłał raporty do Szefa Sztabu Generalnego o sytuacji politycznej i militarnej na Śląsku oraz o potrzebach powstańczych oraz przyjmował dyrektywy od gen. Sikorskiego. Był także łącznikiem między Ministerstwem Spraw Wojskowych a Naczelną Komendą Wojsk Powstańczych. Jego raporty były w Warszawie przedmiotem dyskusji na Radzie Ministrów. Brał udział w spotkaniu w Sosnowcu delegacji rządowej z premierem Witosem, Maciejem Ratajem i Leopoldem Skulskim a Korfantym i Mielżyńskim. Brał także udział w rozmowach z Komisją międzysojuszniczą w Opolu, których celem było ustalenie linii demarkacyjnej. Inteligencja, samodzielność, wyczucie polityczne, znajomość języka niemieckiego i francuskiego - wszystko to powodowało, że wywiązywał się ze swej roli w sposób znakomity.

W dowód uznania jego zasług został odznaczony przez Francuzów Legią Honorową, a przez Ministra Spraw Wojskowych - skierowany na kurs doszkolenia do Szkoły Sztabu Generalnego.

Udział Abrahama w walkach o granice w latach 1918-1921 kończy jego awans na podpułkownika w listopadzie 1921 roku (poza kolejnością).

III. Działalność w II Rzeczypospolitej

Ukończył (z wynikiem bardzo dobrym) pierwszy roczny kurs doszkolenia (równorzędny z dwuletnim kursem) Szkoły Sztabu Generalnego (późniejszej Wyższej Szkoły Wojennej - WSW), na który skierowano najzdolniejszych oficerów (był wśród nich także Stefan Rowecki). Następnie został asystentem taktyki ogólnej w WSW (jeden z dwóch najważniejszych przedmiotów) wraz z m.in. Wacławem Stachiewiczem i Józefem Jakliczem.

Miał opinię znakomitego pedagoga, wybitnego wykładowcy, który mówił "z wielką łatwością, doskonałym językiem, przekonywająco i z siłą". W 1925 roku został wykładowcą taktyki ogólnej i taktyki piechoty.

Jednocześnie nastąpiła krystalizacja jego poglądów politycznych. O ile wcześniej w luźny sposób był związany z obozem narodowym, o tyle w Szkole zbliżył się do obozu piłsudczykowskiego. To zbliżenie miało także wymiar osobisty - w 1921 roku jego siostra Wanda została żoną ważnej postaci w obozie piłsudczykowskim - Wacława Stachiewicza.

Brał aktywny udział w przygotowaniach do Zamachu Majowego oraz w jego przebiegu. Należał do grona konspiratorów, które przygotowało całą operację. W listopadzie 1925 roku odbył rozmowę z Komendantem Oficerskiej Szkoły Piechoty i Szkoły Podchorążych, sondując jego zamiary w sytuacji wystąpienia Piłsudskiego. Ten zameldował o tym Szefowi Sztabu Generalnego i przeciwko Abrahamowi wszczęto śledztwo ("za tajną agitację przeciwko legalnej władzy"). Abraham zaczął się ukrywać, obawiając aresztowania.

Podczas przewrotu kierował działaniami, w wyniku których 14 maja 1926 roku (po kilkugodzinnej walce) zajęto budynek WSW (przy ul. Koszykowej w Warszawie). Następnie Piłsudski wydał mu polecenie (przekazane przez Gustawa Orlicz-Dreszera), aby w ubraniu cywilnym objął dowództwo oddziałów robotniczych z Woli, które miały pierwsze wkroczyć do siedziby Prezydenta RP w Belwederze oraz w Wilanowie (Piłsudskiemu chodziło o to, aby - z uwagi na szacunek dla urzędu Prezydenta RP - oddziały wojskowe nie zajmowały siedziby najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych).

Po przejęciu władzy przez Marszałka pozostał (do grudnia 1927 roku) w Wyższej Szkole Wojennej.

W grudniu 1927 roku powrócił do służby liniowej i został dowódcą 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich z siedzibą w Baranowiczach. Jednostka ta wchodziła w skład 9 Samodzielnej Brygady Kawalerii (dowodzonej przez gen. Stanisława Grzmota-Skotnickiego).

1 stycznia 1928 roku awansował na stopień pułkownika.

Dowodząc pułkiem dbał o jego postawę ideową, organizując uroczystości pułkowe 3 Maja, 11 Listopada, a także w urodziny Marszałka. Zorganizował także nauczanie powszechne dla żołnierzy-analfabetów.

Z czasem zaczął narastać jego konflikt z dowódcą brygady. Grzmot-Skotnicki ocenił, że Abraham ma 'niezrównoważony charakter', jest "gwałtowny z natury, szybko wychodzący z równowagi" i ma "niepospolity tupet".

W marcu 1929 roku został dowódcą nowo utworzonej Brygady Kawalerii "Toruń", co wiązało się z reorganizacją armii w latach 1929-1930. W 1934 roku siedzibę brygady przeniesiono do Bydgoszczy, a tuż przed odejściem Abrahama z tej jednostki (w kwietniu 1937 roku) zmieniono jej nazwę na Pomorska Brygada Kawalerii.

Dążył do tego, aby przyspieszyć zmotoryzowanie brygady. Ponieważ nie było na to wystarczających środków w budżecie państwa wydał rozkaz, aby każdy pułk zakupił po jednym motocyklu i 30 rowerów z budżetu przeznaczonego na wyżywienie koni. Aby zwiększyć ten budżet zwrócił się do ministerstwa o dodatkowe środki, podając fałszywie, że konie są niedożywione. W 1932 roku stanął za to przed Wojskowym Sądem Okręgowym, który go jednak uniewinnił. Wskazał, że brak środków łączności uniemożliwia mu dowodzenie brygadą. Zresztą w tym czasie, z inicjatywy Abrahama, tworzone już we wszystkich brygadach kawalerii oddziały cyklistów i motocyklistów.

Jednocześnie zabronił oficerom zajmowania się hippiką (co było popularne, czego dowodem

jest udział Tadeusza Komorowskiego w dwóch igrzyskach olimpijskich (w latach 1924 i 1936). Każdy oficer kawalerii mógł posiadać tylko dwa konie na etacie wojskowym, a udział w imprezach sportowych był możliwy tylko w czasie urlopu.

W czasie przemarszów i ćwiczeń dbał o dobre relacje z ludnością cywilną, która należało traktować życzliwie i uprzejmie. Z drugiej strony wszelkie aroganckie zachowania ze strony mieszkającej na tym terenie ludności niemieckiej miały być stanowczo zwalczane (łącznie z doprowadzeniem winnego na posterunek policji). W przypadku obrazy honoru żołnierskiego wymagał natychmiastowej reakcji "siłą mięśni osobistych i broni", co było nagradzane urlopem.

Dwukrotnie przebywał we Francji: w 1934 roku (w grupie wyższych oficerów polskiego Sztabu Głównego wizytował francuski Sztab Generalny) oraz w 1936 roku (uczestniczył w ćwiczeniach francuskich wojsk lądowych i morskich). Wyjazdy te umożliwiły mu osobiste poznanie najwyższych dowódców armii francuskiej.

W kraju uczestniczył w licznych grach wojennych. Opinie na jego temat były podzielone. Z jednej strony: "Indywidualność silnie zarysowana, tryskająca energią i zapałem [...]. Umysł bystry, giętki, ścisły. Szybko orientuje się i decyduje", z drugiej strony: "Brak równowagi temperamentu i rozwagi prowadzi go często do błędów w decyzjach". Stefan Rowecki charakteryzując polskich dowódców w 1939 roku napisał o Abrahamie: "Inteligentny, lecz nieobliczalny [...]. On sam nie wie, co może zrobić, a cóż dopiero jego podwładni lub przełożeni!".

W kwietniu 1937 roku Abraham wrócił do Poznania i został mianowany dowódcą Wielkopolskiej Brygady Kawalerii (na miejsce gen. Stanisława Grzmota-Skotnickiego, który został dowódcą Pomorskiej Brygady Kawalerii). Pułkownik Abraham przekazał dowodzenie Skotnickiemu przez pośrednika, opuszczając Bydgoszcz przed przybyciem generała.

Zmienił rodzinne stosunki panujące w Brygadzie według podobnych wzorców, jak na Pomorzu - wzmocnił dyscyplinę, ograniczył zainteresowania sportowo-jeździeckie części oficerów.

W marcu 1938 roku uzyskał awans na generała brygady.



6 października 1933, Święto kawalerii w Krakowie. Pierwszy z lewej - gen. Bernard Mond, trzeci z prawej - gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, za nim - gen. Roman Abraham.

Ostatnim jego sprawdzianem przed wybuchem wojny był udział Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w operacji zajęcia Zaolzia. Jednostka ta weszła w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Śląsk", która dowodził gen. Władysław Bortnowski.

Przygotowane były dwa scenariusze działań: na wypadek walki i na wypadek okupacji. Brano pod uwagę zarówno walkę z Czechami (ci jednak 1 października 1938 roku zaakceptowali polskie żądania dotyczące przekazania Zaolzia i uzgodniły z Polską szczegóły przekazania tego terytorium), jak i walkę z Niemcami (którzy w tym samym czasie, zgodnie z postanowieniami konferencji monachijskiej, zajmowali tzw. "Kraj Sudecki"). Gdyby Polska nie zajęła Zaolzia ziemie te zajęliby Niemcy. Ponieważ polska akcja nie była z Niemcami uzgodniona, konieczne było szybkie działanie - tak, aby opanować teren zanim pojawią się tam Niemcy. Akcja zaczęła się 2 października i zakończyła w ciągu 10 dni.

12 października Gen Abraham prowadził w Cieszynie uroczystą defiladę przed marszałkiem Śmigłym-Rydzem, z okazji zakończenia tej operacji.



IV. Udział w II wojnie światowej

Wielkopolska Brygada Kawalerii gen. Abrahama wchodziła w skład Armii "Poznań" gen. Kutrzeby.

W pierwszej fazie (1-3 września) WBK toczyła walki graniczne. 2 września jednostki wchodzące w skład brygady dwukrotnie przeprowadziły akcje bojowe na terytorium Niemiec: w odwet za bombardowanie Leszna i Rawicza ostrzelano niemiecką wówczas miejscowość Wschowa pociskami artyleryjskimi (polscy żołnierze przebywali na terytorium Rzeszy 20 godzin) a ponadto jeden z plutonów wyszedł na tyły niemieckiej kolumny samochodowej. Akcje te nie miały znaczenia taktycznego, a jedynie znaczenie moralne. 3 września w Śremie sąd polowy wydał 12 wyroków śmierci na niemieckich dywersantów. Abraham zatwierdził te wyroki i zostały one wykonane (z tym, że najmłodszemu i najstarszemu skazanemu zamienił kary śmierci na długoletnie więzienie).

4 września WBK rozpoczęła odmarsz na główną pozycję obrony, tj. na środkową Wartę, z zadaniem osłaniania odchodzącej z Wielkopolski Armii "Poznań".

Następnie WBK wycofała się w kierunku Bzury i stąd, w nocy z 9 na 10 września rozpoczęła natarcie na pozycje niemieckie. Był to już element bitwy nad Bzurą.

Po zakończeniu pierwszego etapu bitwy, 13 września, WBK została podporządkowana gen. Bortnowskiemu (dowódcy Armii "Pomorze") i broniła linii Bzury (pozostając na jej zachodnim brzegu). Wzięła tutaj udział w zaciętej bitwie o Brochów (koło Wyszogrodu) z wielokrotnie silniejszym przeciwnikiem.

W trzeciej fazie bitwy (od 16 września) WBK oraz Podolska Brygada Kawalerii utworzyły Grupę Operacyjną Kawalerii gen. Abrahama, która ponownie podlegała Armii "Poznań". Planowane było polskie uderzenie na Sochaczew, ale plany zostały zmienione i Kutrzeba nakazał odwrót na Warszawę.

17 września Grupa Abrahama przekroczyła Bzurę i skrajem Puszczy Kampinoskiej doszła do lasów palmirskich. Tutaj Abraham został lekko ranny.

Ponieważ Modlin był zamknięty dla kawalerii zdecydowano wycofać się do Warszawy. Zadanie zostało wykonane, ale gen. Juliusz Rómmel skrytykował tę decyzję, gdyż nie miał żywności dla kawalerzystów i furażu dla koni, natomiast miał dość ludzi do obrony.

21 września Armia "Poznań" została rozwiązana, zaś Grupa Abrahama przeszła pod rozkazy gen. Rómmela. Nakazał on sformowanie Zbiorowej Brygady Kawalerii, którą miał dowodzić Abraham. Jednak 22 września uległ on wypadkowi samochodowemu w Warszawie i znalazł się w Szpitalu Ujazdowskim. W tej sytuacji dowództwo Zbiorowej Brygady objął inny oficer. Próba wyjścia ze stolicy tej jednostki (zgodnie ze stanowiskiem Rómmela) nie powiodła się, gdyż nie udało się przebić przez niemiecki pierścień okrążenia. Brygada pozostała w Warszawie i uczestniczyła w obronie miasta do czasu jego kapitulacji 28 września 1939 roku. Przed kapitulacją Rómmel odznaczył Abrahama (na wniosek gen. Kutrzeby) Krzyżem Virtuti Militari IV klasy (wręczonym w 1965 roku).

15 października 1939 roku Abraham został aresztowany przez Gestapo w Szpitalu Ujazdowskim i uwięziony na Szucha w związku z zatwierdzeniem przez niego wyroków śmierci w Śremie. Następnie przewieziono go do Poznania i skazano na karę śmierci. Wyroku jednak nie wykonano, bowiem w czasie inspekcji cel Gestapo przez Wehrmacht dochodzenie przejęły władze wojskowe, a Abraham trafił do obozu jenieckiego (najpierw w Biedrusku, a potem w Krotoszynie, gdzie był najstarszym oficerem i skutecznie doprowadził do wydania oficerom szabel - zgodnie z postanowieniami aktu kapitulacji Warszawy).

Od 7 listopada 1939 roku do 29 kwietnia 1945 roku (przez pięć i pół roku) Abraham przebywał w niemieckich oflagach. Były to kolejno: Murnau (w Bawarii), Johannisbrunn (na Śląsku), Koenigstein w Saksonii, ponownie Johannisbrunn (międzynarodowy obóz generalski koło Opawy w Czechach) oraz ponownie Murnau.

W kwietniu 1940 roku Niemcy w Murnau zaproponowali oficerom urodzonym za Bugiem, że mogą zostać odesłani do Sowietów. Abraham, który źle znosił bezczynność w niewoli zgłosił się jako jedyny z generałów (w sumie chęć taką wyraziło 1,5 tysiąca jeńców). Niemcy zrezygnowali jednak z odesłania tych osób (Abraham zostałby tam prawdopodobnie zamordowany - chyba, żeby się zgodził na kolaborację z Sowietami). Incydent ten miał wpływ na złe stosunki między Abrahamem a częścią generalicji do końca okresu niewoli.

W październiku 1941 roku w obozie generalskim w Johannisbrunn Abraham, Rómmel i Jan Jagmin-Sadowski podjęli próbe ucieczki. Wspólnie mieli przeciąć druty obozowe, a po wydostaniu się na zewnątrz każdy z nich miał uciekać samodzielnie. Ponieważ w noc ucieczki ogłoszono alarm niedoszli uciekinierzy wrócili do baraku i z ucieczki nic nie wyszło.

W maju 1943 roku Oficerski Sąd Honorowy dla Generałów w Murnau skazał Abrahama na karę wykluczenia z korpusu oficerskiego z powodu kwestionowania przez niego autorytetu tego sądu, konfliktowość i afiszowanie się z poparciem dla rządu gen. Sikorskiego (co mogło wzbudzać wśród oficerów wątpliwości, co do lojalności wobec tego rządu pozostałych generałów). Abraham nie odwołał się od tego orzeczenia uznając, że najstarszy oficer w obozie (Rómmel) nie miał podstaw prawnych do powołania takiego sądu. Po wojnie Sąd Honorowy dla Generałów powołany przez Ministra Obrony Narodowej w Rządzie RP na Wychodźstwie podzielił stanowisko Abrahama i uznał, że wyrok wydany w obozie jest z mocy prawa nieważny. Cała sprawa dodatkowo pogorszyła relacje Abrahama z Rómmlem.

Po wyzwoleniu obozu w Murnau przez Amerykanów (w kwietniu 1945 roku) Abraham zdecydował się (wspólnie z gen. na powrót do kraju. Jego matka mieszkała bowiem we Lwowie (ojciec został zamordowany przez Niemców we Lwowie w 1941 roku), a pod Poznaniem została jego narzeczona.

W czerwcu 1945 roku zgłosił do płk. Mariana Naszkowskiego (szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu) zamiar powrotu. Powrót nastąpił w grudniu 1945 roku.

Przed powrotem wziął jeszcze udział w Kongresie Wychodźstwa Polskiego w Paryżu (w lipcu 1945 roku).

V. Okres stalinowskich represji

Po powrocie do kraju gen. Abraham zameldował się 20 grudnia 1945 roku u Ministra Obrony Narodowej marszałka Michała Roli-Żymierskiego, jednak nie został przyjęty do służby czynnej.

W 1946 roku został uznany za inwalidę wojennego o trwałym kalectwie, niezdolnego do pracy zarobkowej w 80% (blizny na skroniach i na szyi, nerwica pourazowa, przewlekłe zapalenie mięśnia sercowego, niedowład prawej nogi).

W lutym 1946 roku rozpoczął pracę w Urzędzie Generalnego Pełnomocnika Rządu dla Spraw Repatriacji jako Delegat Generalnego Pełnomocnika. Współpracując z PUR (Państwowy Urząd Repatriacji) oraz z Ministerstwem Komunikacji kierował pociągami z repatriantami z Buga do wyznaczonych miejscowości. Współdziałał także z pełnomocnikiem do spraw przesiedlenia Niemców za Odrę. Konieczna była bowiem koordynacja, tak, aby pociągi z Polakami ze Wschodu przybywały po wyjeździe Niemców na Zachód. Praca Abrahama została doceniona i w 1948 roku

został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W styczniu 1948 roku, po likwidacji PUR, podjął pracę w Ministerstwie Administracji Publicznej na stanowisku inspektora.

W czerwcu 1950 roku przeszedł na emeryturę, a jednocześnie Ministerstwo Obrony Narodowej przeniosło go w stan spoczynku.

Do lata 1951 roku generał dorabiał sobie jako pracownik rachuby w Państwowym Ośrodku Szkolenia Korespondencyjnego Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, a następnie w Spółdzielni Pracy "Samopomoc Inwalidzka" w Falenicy ("jako pracownik umysłowy [...], lecz od prac fizycznych się nie uchyla").

Początkowo Abraham zamieszkał we Wrześni (być może chciał zniknąć z oczu bezpieki warszawskiej; ponadto Warszawa była zburzona). W Cieślach Małych (w powiecie wrzesińskim) Abrahamowie mieli majątek, który już w 1945 roku został rozparcelowany (Skarb Państwa przejął go formalnie dopiero na przełomie lat 40. i 50.). A może, biorąc pod uwagę, że Abrahamowie przed wojną mieszkali we Lwowie, był to majątek rodziny narzeczonej generała?

Być może praca związana z repatriacją ułatwiła generałowi sprowadzenie matki ze Lwowa, która także zamieszkała we Wrześni.

W czerwcu 1946 roku generał poślubił znacznie od siebie młodszą Martę Śmigiel (swoją przedwojenną narzeczoną). W 1947 roku urodził się ich syn Wojciech, który zmarł wkrótce po urodzeniu. Małżonkowie nie mieli już później potomstwa. Po śmierci syna wyjechali do Warszawy (co było związane z pracą Abrahama w ministerstwie), ale generał często wracał do Wrześni, gdzie pozostała jego matka, która zmarła w 1950 roku.

W Warszawie małżonkowie mieszkali długi czas bardzo skromnie w małym mieszkanku przy al. Niepodległości.

Na przełomie lat 40. i 50. Abrahamem interesowała się bezpieka cywilna (MBP) oraz Wojskowa (GZI). Był kilkakrotnie wzywany na przesłuchania, a w jego mieszkaniu przeprowadzano rewizje. Kontrolowano jego korespondencję. On sam i jego żona mieli kłopoty ze znalezieniem pracy.

Od października 1955 roku do grudnia 1956 roku pozostawał figurantem sprawy ewidencyjno-obserwacyjnej. Do aresztowania jednak nie doszło.

VI. Działalność po 1956 roku

W 19xx państwo Abrahamowie przeprowadzili się do nowego mieszkania w wieżowcu za Żelazną Bramą (niedaleko Grobu Nieznanego Żołnierza) - ul. Przechodnia 2).

Jego żona podjęła pracę w Spółdzielni Pracy Nauczycieli Języków Obcych "Lingwista".

Działalność publiczna generała po 1956 roku rozwijała się powoli. Początkowo (koniec lat 50. i większość lat 60.) generał unikał działań publicznych. Już wtedy jednak utrzymywał kontakty z przywódcami nurtu niepodległościowego, który ukształtował się w środowisku kombatanckim, przede wszystkim z Kazimierzem Plutą-Czachowskim. Jego pozycja była trudna, bowiem najbardziej aktywne w środowisku kombatanckim były grupy akowskie, a generał cały okres II wojny światowej (poza Wrześniem) spędził w niemieckiej niewoli i ani on nie znał środowiska akowskiego, ani też akowcy nie znali jego.

Pisał i publikował (w prasie oficjalnej oraz w paryskiej "Kulturze") liczne opracowania historyczne. Koncentrowały się one na kampanii wrześniowej. Największe znaczenie miała wydana w 1969 roku w Wydawnictwie MON praca pt. "Wspomnienia znad Warty i Bzury". Nie stronił też

od polemik. Głównym jego polemistą był Juliusz Rómmel. Rozmowy z Abrahamem w prasie krajowej publikowali dziennikarze związani z nurtem niepodległościowym: Stanisław Podlewski (przede wszystkim w piśmie "Za i Przeciw") oraz Leszek Moczulski (w piśmie "Stolica").

Ten ostatni współpracował z generałem od lat 60. i traktowany był przez niego niemal jak syn. To z inspiracji Abrahama najważniejsza praca historyczna Moczulskiego napisana w oficjalnym obiegu w czasach PRL poświęcona była Wrześniowi ("Wojna Polska" opublikowana w 1972 roku). Moczulski zawsze podkreślał, że Abraham był jego mistrzem i tą postacią ze środowiska kombatanckiego, która wywarła na jego poglądy i koncepcje największy wpływ.

Osobne miejsce w życiu generała odgrywali jego byli adiutanci sprzed Września: Zbigniew Wołyński oraz Edward Lisowski.

Początkowo działalność zewnętrzna generała obejmowała środowiska wywodzące się z przedwojennych kawalerzystów. Osobiście zaangażował się w integrację brygad kawalerii: Wielkopolskiej, Pomorskiej i Podolskiej. Dla każdej brygady wyznaczył pełnomocnika oraz jego zastępcę, za pomocą których utrzymywał kontakt z byłymi kawalerzystami. Od 1972 roku odbywały się w Poznaniu pułków kawalerii dowodzonych przez generała. 1 września 1974 roku pod jego kierownictwem zorganizowano w Poznaniu największy taki zjazd. Wywołało to zainteresowanie bezpieki, która nie tylko śledziła te wydarzenia, ale także usiłowała im przeciwdziałać i ograniczyć ich zasięg. Władze nie były zadowolone z tego typu niezależnych działań, gdyż stanowiły one swoistą konkurencję dla ZBoWiD-u - oficjalnej organizacji kombatanckiej, która chciała mieć monopol na tego typu działania.

Z aktywnością w środowisku kombatanatów kawalerii wiązały się działania na rzecz odbudowy pomnika 15 Pułku Ułanów Poznańskich, który został odsłonięty w 1927 roku, zniszczony w czasie okupacji i jedynie częściowo odbudowany w 1972 roku. Działania te nie zakończyły się sukcesem.

Na przełomie lat 60. i 70. Abraham występował oficjalnie do władz PRL z postulatami, które dotyczyły m.in. uhonorowania żołnierzy Września (w 30 rocznicę kampanii polskiej, która przypadała w 1969 roku). M.in. spotkał się z Jaruzelskim (ówczesnym Ministrem Obrony Narodowej), który miał przyjąć delegację z udziałem Abrahama "bardzo przychylnie (koniakiem, komplementami, meldował się u Abrahama jako młodszy itp)".

Podobne działania podejmowali w tym czasie gen. Boruta-Spiechowicz oraz gen. Tadeusz Zieleniewski.

Przy Zarządzie Głównym ZBoWiD powołano podkomisję dla odznaczeń bojowych za wrzesień 1939 roku, która jednak nie dała spodziewanego rezultatu. W rezultacie Abraham i inni kombataneci związani z nurtem niepodległościowym zbojkotowali oficjalne obchody rocznicy bitwy pod Kockiem związane ze sprowadzeniem zwłok gen. Kleeberga.

Gdy na przełomie lat 60. i 70. pojawiły się możliwości publicznych odczytów na tematy historyczne Abraham wziął udział w tek akcji. Przykładem może być jego odczyt (pod koniec czerwca 1970 roku) w Międzynarodowym Klubie Prasy i książki na rogu ul. Nowy Świat i Alei Jerozolimskich. Wystąpienie poświęcone było tragicznej wielkości Śmigłego-Rydza i stanowiło jego "apoteozę". Akcenty antysowieckie były bardzo wyraźne.

Abraham uczestniczył także w odczytach innych osób, publicznie zabierając głos.

Kluczowe znaczenie dla nurtu niepodległościowego miała współpraca z Kościołem, gdyż umożliwiała ona działania zewnętrzne: organizacje nabożeństw, pielgrzymek, wmurowywanie tablic w ściany kościołów. Współpraca ta była możliwa dzięki osobistemu zaangażowaniu Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego, zaś osobą, która się do tego zaangażowania najbardziej przyczyniła był generał Abraham. Prymas bardzo dobrze znał i wysoko cenił ojca generała Abrahama (nie jest jasne, czy była to znajomość osobista, czy też jedynie znajomość jego prac z zakresu historii prawa kościelnego). W każdym razie między Prymasem a generałem istniała autentyczna przyjaźń i wzajemny szacunek. O tym, jak ważne były te osobiste relacje świadczy fakt, że współpraca Prymasa z kombatanami załamała się krótko po śmierci Abrahama w 1976 roku.

Do pierwszego publicznego pojawienia się obu tych postaci doszło 30 grudnia 1973 roku, gdy Abraham uczestniczył w szóstym już opłatkach Prymasa z kombatanami w jego siedzibie przy ul. Miodowej w Warszawie. W opłatkach organizowanych wcześniej w Warszawie Abraham nie uczestniczył, natomiast od grudnia 1969 roku organizowane były opłatki kombatanckie w Poznaniu z częstym jego udziałem Abrahama.

Do kolejnych opłatków z udziałem Prymasa i Abrahama doszło 6 stycznia 1975 roku oraz 7 stycznia 1976 roku.

Publicznie, w Warszawie obaj ci wielcy Polacy wystąpili jeszcze tylko jeden raz - w czasie poświęcenia repliki tablicy Cmentarza Orląt Lwowskich.

Częściej generał i Prymas spotykali się nieoficjalnie. Utrzymywali także kontakt za pośrednictwem ks. Władysława Padacza - osobistego kapelana Prymasa w latach 1952-1974.

Z powodów emocjonalnych mocno był zaangażowany w odbudowę Cmentarza Orląt we Lwowie oraz powstrzymanie jego dewastacji przez władze sowieckie. W tej "drugiej obronie Lwowa" towarzyszył Abrahamowi generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz - dawny jego zwierzchnik z czasów walk w obronie Góry Stracenia w 1918 roku.

Pierwsze ich wspólne wystąpienia w tym zakresie miały miejsce w 1968 roku. Były to pisemne i ustne wystąpienia skierowane do Przewodniczącego Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa - Janusza Wieczorka, do Sekretarza Generalnego ZBoWiD-u - Kazimierza Rusinka, do Prezydium Krajowego Kongresu ZBoWiD, do Ministra Obrony Narodowej - gen. Wojciecha Jaruzelskiego, do premiera Józefa Cyrankiewicza.

O skali dewastacji Cmentarza zaalarmowała generała Danuta Łomaczewska, która w 1971 roku wykonała zdjęcia obrazujące skalę zniszczeń.

Abraham, wykorzystując swoje kontakty, doprowadził do publikacji wykonanych przez nią fotografii w londyńskim Dzienniku Polskim (październik 1971 roku). Temat podchwyciła Wolna Europa. Na emigracji powołano Komitet Obrony Cmentarza Orląt. Abraham i Aleksander Mazurkiewicz wystosowali apele do zrzeszeń obrońców Lwowa, które istniały na Zachodzie.

Sprawa była delikatna, gdyż miała charakter międzynarodowy i godziła bezpośrednio w interes i prestiż Związku Sowieckiego. Mimo to Abraham nie zawahał się wystosować pism nie tylko do władz Lwowa, ale także do Przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR - Mikołaja Podgornego (3 listopada 1971 roku). W odpowiedzi, po kilku dniach aresztowano Danutę Łomaczewską (na kilka tygodni) a w jej mieszkaniu przeprowadzono kilka rewizji. Kilkanaście dni później dwóch wysokich funkcjonariuszy SB przeprowadziło z Abrahamem rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą w jego mieszkaniu. W jej trakcie generał podkreślał legalność swoich działań.

Ponieważ wszystkie te działania nie zakończyły się sukcesem środowisko kombatanckie doprowadziło do ufundowania dwóch tablic poświęconych Cmentarzowi Orląt Lwowskich (w

3 maja 1976 roku Jasna Góra. Roman Abraham i Mieczysław Boruta-Spiechowicz

pracowni Leona Machowskiego), z których jedna - za aprobatą Prymasa Wyszyńskiego - została wmurowana nocą z 21 na 22 sierpnia 1975 roku, a jej uroczyste poświęcenie odbyło się rankiem 26 sierpnia. W uroczystości brali udział: Prymas Wyszyński, trzech biskupów (Władysław Rubin, Henryk Gulbinowicz i Zbigniew Kraszewski), przeor jasnogórski, liczne grono kombatanatów. Warte honorową przy tablicy pełnili generałowie: Abraham i Boruta-Spiechowicz. Była to jawna demonstracja antysowiecka.

Replika tablicy została wmurowana w katedrze warszawskiej 31 października 1975 roku z udziałem Prymasa i dwóch biskupów (Kraszewskiego oraz Jerzego Modzelewskiego) oraz licznej grupy kombatanatów (obaj generałowie, Pluta-Czachowski, Jan Zientarski, Bolesław Dorembowicz, Zygmunt Dziarmaga-Działyński).

Tego typu działania nie mogły zostać bez odpowiedzi ze strony władz, które pozostawały pod presją sowiecką. Bezpieka wznowiła inwigilację Abrahama w ramach kwestionariusza ewidencyjnego "Dziadek", niemal od razu założono mu podsłuch telefoniczny i planowano założenie podsłuchu pokojowego. Inwigilacja ta trwała aż do nagłej śmierci generała.



31 października 1975 roku, katedra św. Jana w Warszawie. Wartę honorową przy Tablicy Orłów Lwowskich trzymają generałowie: Boruta-Spiechowicz i Abraham

Najważniejszą demonstracją polityczną z udziałem generała Abrahama było uroczyste złożenie na Jasnej Górze orderów Virtuti Militari przez niego, generała Borutę-Spiechowicza, generała Jagmina-Sadowskiego i pięciu innych oficerów orderów Virtuti Militari, jako wotów. W ten sposób najstarsi generałowie Rzeczypospolitej chcieli zaprotestować przeciwko przyznaniu tego najwyższego polskiego odznaczenia wojskowego sowieckiemu gensekowi Leonidowi Breżniewowi (21 lipca 1974 roku).

Uroczystość na Jasnej Górze zorganizowana została 3 maja 1976 roku i miała charakter niezwykle solenny. Obecny był cały Episkopat i morze wiernych. Celebracji przewodniczył kardynał Karol Wojtyła, a kazanie wygłosił Prymas Wyszyński. Odśpiewano "Boże coś Polskę" oraz "Rotę". Po zakończeniu uroczystości gen. Abraham przemówił do zebranych w Kaplicy Cudownego Obrazu, przy tablicy Orląt Lwowskich.



3 maja 1976 roku Jasna Góra. Generalowie: Mieczysław Boruta-Spiechowicz i Roman Abraham

Abraham utrzymywał kontakty z kombatanami na Zachodzie. Dotyczyło to szczególnie Kanady, która była centrum piłsudczyków poza granicami kraju. Abraham kilkakrotnie wyjeżdżał do tego kraju. Mieszkała tam jego siostra - Wanda Stachiewiczowa oraz jej mąż - Wacław Stachiewicz. W Kanadzie mieszkał także najwybitniejszy z piłsudczyków po II wojnie światowej - Kazimierz Sosnkowski.

Wsparcie w Kanadzie dla różnych działań generała było istotne, o czym świadczy fakt, iż mieszkający w Kanadzie prof. Tadeusz Włodek w 1971 roku wręczył sowieckiemu premierowi (w czasie jego wizyty w Kanadzie) list z prośbą o spowodowanie restauracji cmentarza obrońców Lwowa".

Już po śmierci generałów: Abrahama oraz Stachiewicza Wanda Stachiewiczowa aktywnie wspierała Leszka Moczulskiego (także finansowo) w okresie prowadzenia jawnej działalności w ramach Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Konfederacji Polski Niepodległej.

Działalność Moczulskiego i KPN-u aktywnie wspierały także inne wymienione wyżej osoby: Zbigniew Wołyński i Danuta Łomaczewska.

Roman Abraham zmarł nieoczekiwanie na zawał serca 26 sierpnia 1976 roku w Warszawie (kilka dni po powrocie z sanatorium).

31 sierpnia pięciu kapłanów (głównym celebrazem był bp. Kraszewski) celebrowało mszę świętą żałobną w udekorowanej katedrze św. Jana. Świątynia była wypełniona po brzegi, ludzie stali na zewnątrz. Wśród tych, którzy żegnali Abrahama byli generałowie: Boruta-Spiechowicz i Jan Jagmin-Sadowski. Przy trumnie zmarłego stały warty honorowe.

Na noc ciało generała pozostawiono w świątyni u stóp tablicy Orląt Lwowskich.

1 września dawny adiutant generała - Zbigniew Wołyński przewiózł jego ciało z Warszawy do Wrześni. Przed opuszczeniem stolicy auto podjechało pod Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie - dokładnie trzy lata później proklamowano powstanie Konfederacji Polski Niepodległej.

Mszę pogrzebową we Wrześni celebrował osobiście Prymas Wyszyński w licznej asyście innych księży. Na cmentarzu żegnał generała m.in. Leszek Moczulski "w imieniu tych, którzy jutro rozpoczynają jawne działania o niepodległość".



1 września 1976, pogrzeb generała Abrahama. Na dole - Leszek Moczulski (w okularach)

Podstawowa bibliografia:

- Leszek Laskowski, *Roman Abraham. Losy dowódcy*, Warszawa-Poznań 1998
- Mirosław Lewandowski, *Interrex. Niepodległościowe środowisko kombatanckie wobec Prymasa Stefa Wyszyńskiego w latach 1956-1981*, Warszawa 2020